

Eripe, Podium

To moja droga na szczyt, wszystkie oczy na mnie choć
Wiele osób chętniej widziałyby mnie tu na dnie, chcą
Złapać mnie w sieci, za bardzo kocham wolność
Ciągnie mnie do góry, oni próbują mnie ściągnąć
Nie mogą zrobić nic mi, bo mnie dźwięk broni
Oni boją się, gdy to słyszą, to dla nich jak dźwięk broni
Jest po nich i mamy jeden do zera.

Pytasz kim są oni?

W sumie nieważne, bo nawet jak nie wiem to strzelam
I jebie mnie ceną jaką mi tu przyjdzie zapłacić za życie, bo sam je wybrałem
I czasem czuję, że najlepiej się umiem zatracić w muzyce,

To dla mnie jest darem, albo przekleństwem,

Przez resztę skreślony, kreślę te zwroty

A póki co z tego mam wiecznie kłopoty

Jak piszę to słyszę głosy,

Ciekawe co który mi tu dzisiaj szepnie?

Jeden mi mówi, że mam dobre chęci, drugi, że to co piszę jest szpetne

Dla mnie ta szpetota to wybrukowane piękno

A dobrymi chęciami jest wybrukowane piekło

Więc już wiem, co robię lepiej niż głosy w mej głowie

I czuję, że w końcu mogę przestać zamykać się w sobie

Otwieram klatkę i składam wypowiedzenie

To klatka piersiowa, z sercem na dłoni -wychodzę z siebie

Wychodzę z siebie, ta, jak ektoplazma

Pierdolisz bzdury jak Medium, to mi tu tętno wzrasta

Cisnę cię, ciśnienie wyrażam jak hektopaskal

Masz duszę na ramieniu?

A mi tam gra ghetto blaster, biatch

Wbijam w tani populizm i popularność

Choć nie gram popu jak Popek, to też chcę poczuć banknot

Żeby się lepiej żyło w kraju paradoksów

Niedługo tu pedofile będą za aborcja

Brak słów, nawinę na migi dzisiaj

Nie jestem bogiem, nie będzie mój syn mi wisiął

Jedyne, co mamy wspólnego to, że kpimy z ludzi

Sorry Jezus, wolę żeby Biggie wrócił

Nie chodzi tu o wyznanie - wiary mi nie trzeba

Nie jestem jeszcze tak stary, testament poczeka

Zwłaszcza, że nie mam tutaj zamiaru odejść bez walki

Jak wymieniam grzechy - to nie spowiedź, a przechwałki

Takie kawałki gram jak niezdrowe mam przemyślenia

Nie chcę by mi się ktoś kłaniał, chcę skłaniać was do myślenia

Mówią, że za dużo piję, myślę, że za dużo myślę

Pozdro dla Was w tej chwili, sam nie wiem co z tego wyjdzie

Mogę odpalić opium i znowu poczuć odium

Ale najlepsze jest to, że teraz stoję na podium

I patrzę z góry na drogę, którą przebyłem już

Każde starcie, w którym nagrodą był jeden krok w przód

Nie wiem kto mógł mnie powstrzymać, ale zjebał sprawę

Choć jeszcze daleka droga to dobrze wiem, że dam radę

Nie jestem zwycięzcą jeszcze, ale nic to nie zmienia, bo mam mega ambicje

Z trzeciego miejsca na pierwsze jest blisko,

A nie wybieram się nigdzie indziej

Dobrze pamiętam, że rap to rap, a życie to życie

Ale mówiąc o jednym tu mówię o drugim,

Więc do zobaczenia na szczycie, elo!